

# sapere aude

Rok 16  
Nr 2/92  
grudzień 2016

Miesięcznik. Wydaje zespół „Sapere aude”. ZSO w Zambrowie

W grudniu nasze myśli krążą już tylko wokół zbliżającej się przerwy świątecznej. Część z was prawdopodobnie snuje już plany na święta i sylwestrową noc.

Redakcja *Sapere Aude* nie wątpi, że planując, jak najlepiej spędzić ten czas, znajdziecie moment, aby sięgnąć po najnowszy numer gazetki. A w nim m.in.: 70-lecie szkoły, liczne wywiady, półmetek i wiele więcej.

Tymczasem życzymy miłej lektury, wesółych Świąt Bożego Narodzenia i niezapomnianego Sylwestra!

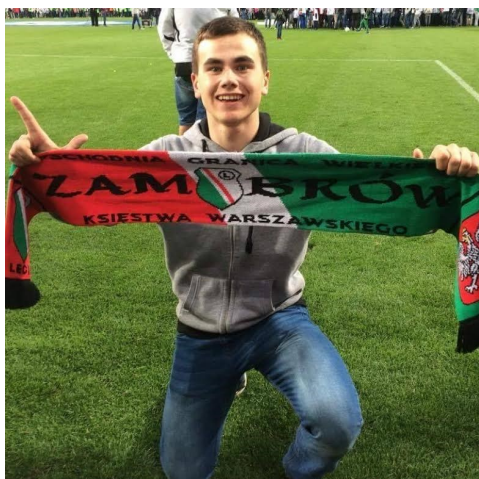
Redakcja *Sapere Aude*

## W TYM NUMERZE:

To już 70 lat	3
Temu, który odważył się być mądrym	4
O patriotyzmie z K. Godlewskim	12
Szkoła, muzyka i plany. Wywiad	16
O tym się mówi...	18

**& O LAT MINĘŁO... S. 3, 10**

## PRZYGODA Z LEGIĄ. S.6



# Kalendarz

## październik

29 września. **Święto Patrona Szkoły i ślubowanie uczniów klas pierwszych.**

7 października. **Obchody 70-lecia I Liceum Ogólnokształcącego.** *Czytaj na s.4*

21 października. **Maturzyści na Jasnej Górze**

Jak co roku maturzyści z naszej szkoły wybrali się na Jasną Górę prosić o duchowe wsparcie podczas matury, która zbliża się wielkimi krokami.

Niektórzy traktują modlitwę jako dodatkową pomoc, a inni jako jedyne koło ratunkowe.

W podróż wyruszyliśmy punktualnie o 6. Wszyscy byli niewyspani, markotni i bez chęci do życia. Nic dziwnego, ponieważ było jeszcze ciemno, padało i wiał wiatr. Przez pierwsze godziny większość osób spała, ale później zaczęły się rozmowy, żarty, słuchanie muzyki, a nawet rozwiązywanie zadań z chemii. Gdy dotarliśmy na miejsce, mieliśmy czas na kupowanie pamiątek i odwiedzenie restauracji. Wraz z koleżankami trafiłyśmy na super miejsce, gdzie sprzedają pierogi ruskie, których nigdy nie lubiłam, ale te były na prawdę dobre.

Niezapomnianym czasem była katecheza o rozeznaniu powołania, podczas której ksiądz rapował religijne treści i msza św. Cała kaplica była wypełniona młodzieżą siedzącą w ławkach i na podłodze oraz stojącą. Nikt nie troszczył się o wygodne miejsce. Najważniejsza była obecność. O 21. uczestniczyliśmy w Apelu Jasnogórskim i to był hardkor. Chcieliśmy dostać się pod sam obraz jasnogórski. Niestety, nie udało się – byliśmy na samym końcu. W katedrze i w kaplicy było mnóstwo ludzi różnych narodowości. Po apelu szybko zebraliśmy się i wsiadliśmy do autokaru. Po posileniu się i regeneracji sił odmówiliśmy różaniec. Zapadła cisza i cały autokar zaczął się modlić. Czuło się jedność. Później znowu zaczęły się rozmowy, teraz już na bardziej poważne tematy. Dużo osób zaczęło zastanawiać się, co dalej... jaką drogę wybrać po liceum...

Uważam, że ta pielgrzymka była dla nas wspólnym czasem i te osoby, które nie pojechały powinny żałować.

*Natalia Grzymała*

**18 października.** Z okazji Dnia Służby Zdrowia 7 wolontariuszy z naszej szkoły wraz z opiekunem, Panem S. Zaniewskim, odwiedziło szpital w Zambrowie. Spotkali się oni z prezesem Szpitala, lekarzami i pielęgniarkami z oddziału dziecięcego i pracownikami administracji. W podziękowaniu za ich pracę wręczyli im własnoręcznie wykonane gipsowe obrazki z motywem kwiatów.

**6 grudnia** nasi wolontariusze wezmą udział w przemarszu ulicami miasta i odwiedzą przedszkola i szpital.

*Hubert Oskar Konopka, Heg*

**9 listopada.** Odbłyły się w naszej szkole powiatowe obchody Narodowego Dnia Niepodległości. Z tej okazji Dyrektor naszej szkoły, Pan **Jan Pilch**, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi przyznany przez Prezydenta RP.

*Więcej w relacji E. Jalbrzykowskiej na s.9*

**20 listopada.** Miło nam poinformować, że tego dnia nasza redakcyjna koleżanka **Emilka Jalbrzykowska** odebrała w Białymstoku nagrodę za zajęcie 1 miejsca w Wojewódzkim konkursie Literacko-Plastycznym „Święci w dziejach Narodu Polskiego”. Konkurs zorganizowała Akcja Katolicka przy wsparciu Wojewody Podlaskiego oraz Miasta Białegostoku. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

## To już 70 lat!!!

W tym roku obchodzimy jubileusz 70-lecia I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Konarskiego w Zambrowie. Szkoła długo przygotowywała się do uroczystości, która miała miejsce 7 października 2016 roku.

Uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele pw. Ducha Świętego w Zambrowie. Nabożeństwo odprawił Biskup Łomżyński Janusz Stepnowski. Uczestniczyli w nim również: Biskup Tadeusz Bronakowski, ks. kan. Jarosław Olszewski - proboszcz parafii i absolwenci I Liceum Ogólnokształcącego, którzy wstąpili do stanu duchownego, zaproszeni goście, absolwenci oraz uczniowie szkoły.

Po mszy uczestnicy przenieśli się do hali sportowej naszego ZSO. Spotkanie rozpoczęło się wprowadzeniem sztandarów zambrowskich szkół ponadgimnazjalnych, odśpiewaniem hymnu i przemówieniem dyrektora placówki, Jana Pilcha. Przywitano zgromadzonych gości, wśród których znaleźli się przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych, dyrektorowie szkół, duchowni, przyjaciele placówki, pracownicy, absolwenci, rodzice i uczniowie.

W czasie ceremonii Podlaski Wicekurator Oświaty, Bożena Dzitkowska, wręczyła Medale Komisji Edukacji Narodowej nauczycielkom naszej szkoły. Były to Panie: Elżbieta Chmielewska, Halina Kozłowska, Bożena Rykaczewska oraz Anna Średnicka.

Następnie głos przekazano przybyłym gościom: posłowi na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej - Jarosławowi Zielińskiemu, Wojewodzie Podlaskiemu - Bohdanowi Paszkowskiemu, Członkowi Zarządu Województwa Podlaskiego - Stefanowi Krajewskiemu, Radnym Sejmiku Województwa Podlaskiego - Bogusławowi Dębskiemu i Markowi Komorowskiemu, Staroście Powiatu Zambrowskiego - Robertowi Rosiakowi. Wicestarosta Powiatu Zambrowskiego - Stanisław Rykaczewski odczytał list od Jarosława Kaczyńskiego. Głos zabrał również Burmistrz Miasta Zambrow - Kazimierz Dąbrowski, który ciekawie wspominał swoje czasy licealne.

Dzięki pracy Pań Doroty Korkosz i Justyny Krasowskiej oraz Pana Andrzeja Węgorowskiego i uczniów szkoły, mieliśmy okazję obejrzeć film, który zapoznał nas z historią szkoły.

Następnym punktem spotkania było wręczenie nagrody Starosty Powiatu Zambrowskiego. W wyrazie uznania za wkład pracy w życie szkoły nagrodzono Magdalenę Gosiewską oraz Dyrektora, Jana Pilcha. Wręczono także nagrody Dyrektora Szkoły.

Oficjalna część spotkania zakończyła się wyprowadzeniem sztandarów. Przed zebranymi gośćmi zaprezentowały się szkolny teatr Antrakt i zespół wokalny Kantylena oraz grupa taneczna. Pokaz tańca obejrzeliśmy również w wykonaniu uczniów szkoły: Sandry Brulińskiej, Julii Dębek oraz Macieja Chrostowskiego. Nad oprawą muzyczną czuwała pani Katarzyna Nita-Murawska. Miłym akcentem na zakończenie uroczystości był występ absolwenta szkoły, tenora Waldemara Bączyka.

Po zakończeniu ceremonii absolwenci szkoły mieli możliwość spotkania się ze znajomymi ze szkolnego korytarza w wyznaczonych klasach.



**Temu, który odważył się być mądrym**

29 września o 10:00 w naszej szkole rozpoczęła się I część apelu poświęconego Stanisławowi Konarskiemu.

Po uroczystym odśpiewaniu hymnu dyrektor szkoły, pan Jan Pilch, przypomniał, a nowym uczniom przedstawił, postać naszego patrona. Tłumaczył, jak ważne były reformy podejmowane przez naszego Patrona i jak wiele wniósł, aby unowocześnić i ulepszyć szkolnictwo w Polsce.

Następnie głos zabrał starosta zambrowski, pan Robert Rosiak, podkreślając znaczenie nadania szkole odpowiedniego patrona. Mówił, że nasza szkoła ma właściwego, cieszył się, że ta osoba jest związana z oświatą i życzył, aby Stanisław Konarski był dla nas wzorem. Zarówno dyrektor, jak i starosta zgodnie stwierdzili, że nasza szkoła zawsze była miejscem, gdzie kształcili się absolwenci, których nie można się wstydić. Podobne zdanie na ten temat wyraził też przewodniczący rady rodziców, pan Waldemar Gniazdowski, który powiedział, iż jest dumny, że jego dzieci uczyły się zarówno w tym gimnazjum jak i liceum.

Potem nastąpiło uroczyste ślubowanie klas pierwszych gimnazjum, a następnie liceum. Przedstawiciele pierwszaków, czyli wszechstronnie uzdolnieni uczniowie, laureaci, przysięgali na szandar dobre reprezentowanie naszej szkoły, podczas gdy inni uczniowie klas pierwszych z podniesionymi dwoma palcami powtarzali za kolegami słowa przysięgi.

Wreszcie nadeszła, tak jak za każdym razem, najbardziej wyczekiwana część apelu – część artystyczna. Najpierw ponownie przypomniano nam zasługi Stanisława Konarskiego, między innymi reformy ustroju, założenie Collegium Nobilium. Warto pamiętać, iż Konarski został on nagrodzony medalem „Sapere auso – temu, który odważył się być mądrym”. Uczniowie klasy drugiej liceum pod opieką profesor Marii Dąbrowskiej przygotowali dosyć nietypowe przedstawienie. Wszyscy oczekiwali kolejnego recytowania wierszy i śpiewania piosenek wychwalających zasługi naszego patrona. Tym większe więc było nasze zdziwienie, kiedy uczniowie stworzyli widowisko bez użycia słów – tak zwaną pantomimę. Jest to rzadko używana forma sceniczna i na pewno była nie lada wyzwaniem dla przygotowujących. Nasi koledzy po mistrzowsku udowodnili, że treści można przekazać poprzez gesty i ruchy. Czterech uczniów przedstawiało niszczące Polskę od środka błędy ustrojowe, m.in.. liberum veto, prywatę i ciemnotę. Uczniowie symbolizujący uśpione wartości i przedmioty naukowe, które Konarski pobudził do życia. Całość podparta była naprawdę świetną muzyką, między innymi utworem "Thunderstruck" zespołu AC/DC. Uważam, że nie można było lepiej ukazać tego, co Konarski zrobił dla oświaty.

Na sam koniec dyrektor Szkoły podziękował przygotowującym całe widowisko oraz tym, którzy zajmowali się dekoracjami: profesor Wiesławie Iwanickiej, Anieli Bobryk i Edycie Sokół oraz profesorowi Ciepłińskiemu, który jak zwykle pilnował, żeby wszystko odbyło się zgodnie z ceremoniałem. Dyrektor przyznał, że rozpiera go duma, kiedy widzi, jak uzdolnionych uczniów oraz świetnie współpracujących z nimi nauczycieli mamy w naszej szkole.

Sądzę, że tym razem apel nie był dla nikogo nużący i pokazał, że przy włożeniu ogromnej pracy można uzyskać naprawdę zadziwiające widowisko.

W dniu 28 września odbyły się otrzęsiny uczniów klas pierwszych. Oto, jakie ślubowanie złożyli oni tego dnia przed starszymi kolegami i nauczycielami.

**My uczniowie klas pierwszych uroczycie przrzekamy:**

- Uczyć się pilnie
- Czytać wszystkie lektury szkolne
- Szanować wszystkich kolegów i koleżanki
- Szanować nauczycieli i pracowników szkoły
- Nie siadać na schodach w trakcie przerw
- Chodzić prawą stroną korytarza
- Nie robić korków w szatni

**Ślubujemy!**

## Półwinki

Półwinki już za nami. Walczyliśmy o nie niczym dzielne lwy, aby wszystko poszło po naszej myśli. Mnóstwo przygotowań, ustaleń menu i tego, czy na półmetku ma być tatar, czy ma go nie być – te dylematy towarzyszyły nam przez dłuższy czas. Propozycje miejsca, w którym miał odbyć się półmetek były różne. Od Rutek przez Łomżę po Zambrów.

Wreszcie nadszedł długo oczekiwany przez nas dzień, kiedy to wszystko było już dopięte na ostatni guzik.

5 listopada uczniowie klas 2 naszego liceum zebrali się w sali pana Leszczyńskiego w Zambrowie na wspólnej, szalonej imprezie półmetkowej. Zabawa rozpoczęła się wykonaniem zdjęć z osobą towarzyszącą i klasowych, potem był czas na ciepłe dania, a po jedzeniu Dj Baka zaprosił na parkiet. Tańczyliśmy do piosenek takich jak „Kaczuchy” czy „Gangam Style”. Mogłoby się wydawać, że taniec do „Gangam Style” wcale nie jest taki łatwy, jednak wszyscy bez problemu uporali się z tym zadaniem.

Podsumowując: Dj? Był! Rodzice, nauczyciele? Byli! Przymaki? Były! Dobra zabawa? Jak najbardziej! Półmetek przeszedł już do historii i chyba każdy z uczestników z mniejszym czy większym uśmiechem na twarzy będzie go wspominał. A pamiątką po tej imprezie będą zdjęcia, których na pewno nie zabrakło!

*Emilka Jalbrzykowska*



## Przygoda z Legią

„Zwycięstwo, końcowy gwizdek i możliwość wbiegnięcia na murawę” – rozmowa z Legionistą.

### – Kiedy zaczęła się Twoja „przygoda” z Legią i jak trafiliś na Łazienkowską?

Pierwszy raz na Łazienkowską 3 pojechałem na mecz rozegrany pomiędzy Legią a Polonią Bytom - było to 29 maja 2011 roku. Wtedy to klub ze stolicy wygrał 4:0. Na ten mecz pojechaliśmy ze szkołą z Kołak w ramach akcji „Kibicuj z klasą”. Można powiedzieć, że to szkoła (a bardziej wychowawczynie z podstawówki) dała początek mojej przygodzie z kibicowaniem Legii.

### – Od początku wkręciliś się w kibicowanie czy było drugie podejście?

- Nie do końca od początku. Na pierwszym meczu atmosfera zrobiła na mnie ogromne wrażenie, ale nie „zaskrzyło” między mną a Legią. Być może dlatego, że byłem dużo młodszy, a może dlatego że nie interesowałem się polską piłką.

Dwa lata później – 20 października 2013 roku kolejny raz pojechałem na mecz Legii, tym razem z Piastem Gliwice (warszawiacy wygrali 4:1). Ten mecz był dla mnie przełomowy. Poczulem to, co teraz czuję na każdym meczu: emocje, uczucie jedności z wszystkimi na stadionie i ból zdartego gardła, który mimo wszystko jest przyjemny! J Z perspektywy czasu żałuję, że nikt (tata, brat) wcześniej nie zabrał mnie na stadion i trochę zazdrośnie tym, którzy mają taką możliwość od najmłodszych lat.

### – Na ilu meczach byłeś?

- Nie podam dokładnie liczby, bo po prostu nie wiem. Na pewno kilkanaście.

### – Po co nosicie smycze? Ma to jakieś większe znaczenie?

- Podstawowym ich przeznaczeniem jest noszenie kluczy, ale jest w tym też coś więcej. W ten sposób wyrażamy przynależność do pewnej grupy społecznej i utożsamiamy się z ludźmi o podobnych wartościach. Miłe uczucie pojawia się wtedy, gdy idziesz po Zambrowie i widzisz osobę w barwach Twojego klubu. Mimo tego, że wcale się nie znamy, przybijamy sobie piątki.

### – Jakie są inne symbole Legii? Szaliki, czapki, naklejki coś jeszcze?

- Przedmiotów, na których pojawia się symbolika Legii, jest wiele. Zaczynając od odzieży, przez „nerki”, biżuterię, klepki, a kończąc na przyborach szkolnych. Najbardziej popularnymi gadżetami legionistów są zdecydowanie koszulki i szale w barwach klubowych.

### – Co czujesz, gdy jesteś na meczu?

- W większości zależy to od wyniku. Jednak podstawowym uczuciem jest ekscytacja. Jeżeli Twój klub wygrywa, cieszysz się, czujesz euforię, a gdy przegrywa, to pojawia się złość i rozgoryczenie. Mecze charakteryzują się tym, że w ciągu kilku sekund emocje potrafią się zmienić, od złości po euforię. Niełatwo opisać uczucia, które towarzyszą nam podczas meczu, najlepiej oddaje je hasło: „To trzeba przeżyć, żeby zrozumieć i żeby w to uwierzyć”.

### – Chciałbyś grać w drużynie L?

- Chcieć a móc to dwie różne sprawy. Oczywiście, że fajnie byłoby reprezentować barwy Legii na boisku, jednak umiejętności na to nie pozwalają.

### – Kogo cenisz najbardziej z ich zespołu?

- Najbardziej cenię ludzi, którzy wkładają w tę drużynę całe serce i walczą o każdą piłkę. Między innymi są to Arek Malarz, Michał Pazdan, Guilherme Qloc, Rzeźniczak czy Miro Radovic.

### – Dlaczego kibicujesz Legii a nie Jagiellonii? Przecież Jagiellonia to drużyna z Podlasia?

- Na wstępie chciałbym uściślić, że Zambrow jest położony na historycznym Mazowszu. Legii kibicuję dlatego, że gdy



(Ciąg dalszy na stronie 7)

*(Ciąg dalszy ze strony 6)*

poczułem atmosferę Łazienkowskiej – zakochałem się w niej i w tej atmosferze chcę przebywać jak najczęściej. Gdyby moje życie potoczyło się inaczej i pojechałbym na Jagiellonię, to możliwe, że kibicowałabym jej, ale nie ma co gdybać. Jest jak jest i wcale na to nie narzekam. Poza tym od starszych znajomych wiem, że w Zambrowie od zawsze była Legia, bo gdy Jaga grała w wyższych ligach potrafiła atakować kibiców mniejszych klubów, takich jak Olimpia. Z tego powodu Jagiellonia nie jest lubiana w Zambrowie.

**– Jakie jest Twoje zdanie na temat Jagiellonii i jej kibiców?**

– Jagiellonia jest dla mnie klubem takim jak wiele innych. W stosunkach pomiędzy kibicami pozostałych klubów nie chodzi o to, jaka jest inna drużyna, lecz o to, jakich kibiców skupia wokół siebie. Co do fanów Jagi jako ogółu nie pałam zbyt dużą sympatią, jednak znam wiele osób, które kibicują klubowi z Białegostoku i są moimi dobrymi znajomymi. Oczywiście pojawiają się docinki czy żarty z przeciwnej drużyny, ale wszystko w granicach dobrego smaku.

**– Czy nie męczą Cię ciągle spory z kibicami Jagi?**

– To nie jest tak, że to są „Bóg wie jakie spory”. Owszem, zdarzały się napięte sytuacje, lecz wyjątkowo rzadko. Tak jak mówiłem, utarczki słowne czy docinki są na porządku dziennym, ale spory, w których komuś dzieje się krzywda, że tak powiem – „w ilościach śladowych”. J

**– Dlaczego nie lubicie się nawzajem z Jagą? Od czego zaczęły się wasze spory?**

– To jest temat, o którym można dużo mówić, lecz w skrócie: Legia z Jagą się nie lubią i to jest całkowicie zrozumiałe. W każdym kraju, w każdym sporcie jest rywalizacja. Spory były, są i będą, a rywalizacja mobilizuje drużynę do rozwoju. Podsumowując: Legia jest najbliższym rywalem Jagi i z tego powodu oba kluby się nie lubią.

**– Byłeś świadkiem bitew, pobić do krwi a może brałeś udział?**

– Nie zdarzyło mi się brać udziału ani widzieć bitwy, w której pobito kogoś do krwi. Zdarzały się sytuacje, w których trzeba było postawić na swoim – ale tylko takie.

**– Słyszałeś określenie „kibice Legii to gangsterzy”?**

– Słyszałem i się z tym nie zgadzam. Ok, na pewno nie wszyscy są kryształowi, ale tak jest wszędzie. Lekarz, polityk, ogrodnik, wędkarz czy kibic. Każda z tych osób może prowadzić „lewe” interesy, lecz nie powinno się uogólniać. Sądzę, że większość kibiców nigdy nie miała problemów z prawem.

**– Czym według Ciebie jest patriotyzm?**

– Patriotyzm jest umiłowaniem swojego kraju, narodu. Przejawia się to w różny sposób, przez dbanie o język polski, pamięć o bohaterach, którzy walczyli za naszą Ojczyznę, pracę na rzecz kraju, kupowanie polskich produktów, szacunek do symboli narodowych, czy w skrajnych przypadkach oddawanie życia za Polskę. Patriotyzm jest również przestrzeganiem prawa oraz uczestnictwem w wyborach lub referendach.

**– Dlaczego powstanie warszawskie jest lub powinno być ważne dla kibiców Legii Warszawa?**

– W mojej opinii jest to jedno z najważniejszych wydarzeń historii Warszawy. W związku z tym, że powstanie odbyło się w stolicy, ma ono szczególny wymiar dla kibiców Legii. 1 sierpnia każdego roku cała stolica zatrzymuje się na minutę, aby w ciszy uczcić pamięć powstańców i pomodlić się w ich intencji. Fani Legii od roku organizują zbiórkę pieniężną dla kombatanów oraz na renowację mogił poległych w 1944 roku. 1 sierpnia dla wielu osób (nie tylko warszawiaków) jest zarówno najpiękniejszą, jak i najsmutniejszą rocznicą. Świadczą o tym obchody organizowane w Warszawie i dziesiątkach innych miast całej Polski.

**– 23 lata temu Legia utraciła tytuł mistrza 93'. To wydarzenie do dziś jest uważane za największy przekręt ligi polskiej. Jakie jest Twoje zdanie na ten temat? Korupcja?**

– Możliwe, że była to korupcja, ale również dobrze może być to nienawiść do Legii. Sprawa nadal budzi negatywne emocje wśród kibiców klubu ze stolicy. Afera pojawiła się na językach rok temu, kiedy to poznański Lech świętował swoje „okrągłe” 93 urodziny. Nie sądzą, aby ta liczba była przypadkowa. Szczególnie, że lechici przygotowali na spotkanie na Legię oprawę składającą się z kartoników tworzących liczbę „93” i transparent: „Tego mistrzostwa Legii nie oddamy!”. Krótka informacja dla osób, które nie znają tej historii. PZPN na podstawie doniesień, które nie były poparte dowodami oskarżył Legię o korupcję i zabrał jej punkty. W wyniku tego Legia utraciła tytuł mistrza Polski na rzecz Lecha. Wszystko jednak „uszło bokiem”, bo niedługo potem poznaniacy spadli z ligi na 2 lata.

**– Legia mistrzem Polski - oglądałeś? Co zapamiętałeś? Ten tytuł pozostanie z Legią na dłużej?**

– Byłem na tym meczu, emocje niesamowite i nie da się ich oddać słowami. Zapamiętałem radość po końcowym gwizdku, oczekiwanie na możliwość wbiegnięcia na murawę, aby cieszyć się razem z piłkarzami i szczypiący w oczy dym ze świec, przez który w ustach czuć kwas. Z tego meczu przywiozłem do domu kawałek siatki z bramki. :D Mam nadzieję i wierzę w to, że Legia odrobi straty i w 2017 roku będziemy świętowali zdobycie tytułu Mistrza Polski.

*(Ciąg dalszy na stronie 8)*

## Moja mała ojczyzna - Zambrów

Za swoją małą ojczyznę uważam Zambrów i jego okolice. Spędziłem tu większość mojego życia. Mam w nim nie jeden, nie dwa, bo aż trzy domy rodzinne, do których zawsze mogę wracać.

Pierwszy i ten najważniejszy znajduje się przy straży, która budzi mnie codziennie rano. To tutaj spędzam czas od poniedziałku do piątku. Na tym osiedlu się wychowałem, poznałem pierwszych przyjaciół i wrogów oraz odkryłem jego najszybsze zakątki. Ze swojego okna mam widok na piękne drzewo przypominające to, które w fantastyce przybiera postać „drzewa życia”.

Moim drugim domem jest mieszkanie mojej babci, gdzie spędzam każdą niedzielę. Mam tam nawet swój własny pokój. Babcię do tej pory uważam za najważniejszą osobę w moim życiu. To ona ze mną rozpacza, śmieje się, przeżywa i ocenia, co jest dobre, a co złe.

Trzecim równie ważnym miejscem w mojej małej ojczyźnie jest mieszkanie taty. U niego spędzam każdą sobotę i piątek. Czuję się u niego tak jak u mamy. Zawsze ktoś mnie tam wysłucha i zrozumie.



Zambrów jest bardzo ładnym i niezatoczonym miastem. W jego okolicach są piękne lasy i łąki. Często wraz z moimi przyjaciółmi wybieramy się na przejażdżki po tych miejscach. Mało kto wie, że nasze miasto posiada czynne bunkry lub sady owocowe otwierane tylko w sezonie letnim.

Większość tutaj poznanych osób kojarzy mi się bardzo pozytywnie. Miłe jest to, gdy zauważysz znajomą osobę, a w niektórych miastach jest to praktycznie nieosiągalne.

Nasze miasto ciągle się rozwija, co cieszy każdego mieszkańca. Jego historia jest bardzo długa i burzliwa. Tego miejsca również nie ominęły wojny, co łączy się z tym, że przelano tu bardzo dużo krwi.

Bardzo lubię swoje miasto i zawsze będę dobrze wspominał chwile w nim spędzone, jego mieszkańców, nauczycieli i rówieśników. Nigdy nie zapomnę o tym miejscu.

*Piotr Kozikowski*

*(Ciąg dalszy ze strony 7)*

**– Angażujesz się w akcje charytatywne zorganizowane przez L?**

– Jeżeli mam okazję, to staram się wspierać organizowane akcje, m.in. przez grupę „pamiętaMY” poprzez wrzucanie pieniędzy do puszek czy zbieranie potrzebnych artykułów. Chłopaki z grupy organizują akcje dla Kresowiaków, żyjących Powstańców, a także czyści groby, uczestniczą w pogrzebach bohaterów i biorą udział w wielu innych działaniach.

Jeśli tylko nadarzy się okazja, to pomagam, ewentualnie sam sprzątam mogiły żołnierzy w pobliżu Kołak. Mam nadzieję, że będę mógł coraz częściej uczestniczyć w akcjach charytatywnych.

**– Jakie jest Twoje najzabawniejsze wspomnienie związane z Legią?**

– Dużo było takich sytuacji. Jednak najbardziej zapamiętałem to, kiedy wracając z meczu chłopaki dowiedzieli się, że chcę iść do szkoły strażackiej - zadzwonili do znajomego kibica, który jest wykładowcą na tej uczelni „załatwiają” mi miejsce na studia. J

Z Jackiem Misiewiczem rozmawiała Emilka Jałbrzykowska



## Jak stal hartowana...

### 11 listopada dzień radości, przestróg i refleksji

9 listopada w naszej szkole odbyły się powiatowe obchody Dnia Niepodległości. Na uroczystość przybyło liczne grono gości zarówno z okolic Zambrowa, jak i dalszych.

Apel rozpoczął się o godzinie 12 w sali gimnastycznej, gdzie wprowadzono poczty sztandarowe. Następnie chór pod kierownictwem pani Katarzyny Nity-Murawskiej zaśpiewał hymn, po czym dyrektor Jan Pilch uroczystie powitał przybyłe delegacje. Swoją obecnością zaszczytili nas m.in.: doradca wojewody podlaskiego Roman Czepe, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Jarosław Zieliński, starosta zambrowski Robert Maciej Rosiak, wicestarosta Stanisław Rykaczewski, wójt gminy Zambrów Jarosław Kos oraz służby mundurowe, przedstawiciele policji, zakładu karnego i innych powiatowych jednostek organizacyjnych.

W przemówieniach gości usłyszeliśmy wiele ważnych słów, cytatów, mott. Roman Czepe przyznał, że patriotyzm nie był obecny w jego życiu od lat młodości. W wyniku życiowych doświadczeń, a także rozmów przeprowadzonych z żołnierzami i kombatantami zrozumiał, na czym polega i czym jest poświęcenie dla Ojczyzny. W mojej pamięci z przemowy Romana Czepe pozostały słowa: „Wielki jest ten, kto cieszy się z tego, kim jest. Ciesz się, że jest Polakiem i wie, jak ważne jest, aby kochać swoją Ojczyznę, choć nie jest idealna”. Tu doradca wojewody podlaskiego odwołał się do miłości, która sprawia, że kochamy kogoś, choć nie jest idealny. Tak jest też z Polską, którą „kochamy nie dlatego, że jest idealna czy wielka, ale dlatego, że jest własna”.

Teraz nastąpiła szczególnie uroczysta chwila: wiceminister Jarosław Zieliński odznaczył dyrektora Szkoły, pana Jana Pilcha, Złotym Krzyżem Zasługi przyznany przez Prezydenta RP, Andrzeja Dudę.

W swoim przemówieniu Jarosław Zieliński 11 listopada opisał jako dzień radości, przestróg i refleksji, które w 1918 roku doprowadziły do odzyskania niepodległości. Mówił: „Z niepodległością jest jak z powietrzem. Gdy mamy je przy sobie, czujemy się naturalnie, wolni. Gdyby nam je zabrano, zaczęlibyśmy się dusić”.

Natomiast starosta Robert Rosiak swoje przemówienie zakończył pytaniem skierowanym do każdego z nas: „Jak powinienem dbać o to, aby Polska była niepodległa?”

W drugiej części akademii uczniowie wyrecytowali utwory patriotyczne, w tym Adama Mickiewicza „Redutę Oriona” i fragment „Dziadów cz.III”. Całość dopełniły występy wokalne. Usłyszeliśmy nasz chór męski, zaśpiewali dla nas również Weronika Zach, Michał Wojeński i Ola Włodkowska.

Po występach uczniów mikrofon trafił w ręce pana dyrektora, który podziękował za odznaczenie i przyznał, że to praca całej szkoły przyczyniła się do otrzymania przez niego Złotego Krzyża Zasługi.

Uroczystość zakończyła pani Joanna Gierałtowska, która obchody 11 listopada podsumowała słowami żołnierza „Polska jest jak stal hartowana”, w której potrzeba diamentów – ludzi walczących o wolność naszego kraju.

*Emilka Jabrzykowska*



## 70 lat minęło...

Z gośćmi Jubileuszu stare czasy wspominały: *Natalka Ciecierska i Emilka Jalbrzykowska. Zdjęcia z uroczystości zrobiła Iza Grodecka.*

### Jakie były rozrywki licealiści za Pani/Pana lat szkolnych?

**Irena Kaleta Zaręba (1968):** Kiepsko było... Porównując z dzisiejszymi czasami - kiepsko. Po każdym balu, zabawie, wszystko odbijało się na lekcjach. Nauczyciele byli uszczypliwi. Kiedy zauważyli, że ktoś się dobrze bawił, to na drugi dzień brali go do odpowiedzi. Na przykład był taki profesor, pan Kunikowski - kto był na występie Czerwonych Gitar, ten na drugi dzień trafił do tablicy. Zazdroszczę wam waszych warunków. Kończyłam szkołę w 1968, to były czasy, kiedy liczyła się nauka, nauka i nauka. Dyscyplina, rygor niesamowity, ale też owocujący super wynikami.

**Bogumiła Zaremba Leśniewska (1962):** To były... nie nazywaliśmy tego dyskoteki, tylko zabawy taneczne. Zabawy były przeróżne, bawiliśmy się przednio. Porządek przerw był uregulowany, spacerowaliśmy w parach. Było bardzo bezpiecznie.

**Waldemar Bączyk (1985):** Pamiętam obowiązkowe spacerowanie wokół korytarza, przed czym się chowaliśmy, uciekaliśmy na dół i graliśmy w pozorowaną piłkę, czyli kopanie zgniecionej kartki papieru. Robiliśmy to we wncie piwnicy. Gryaliśmy sobie w taką piłkę "na niby", szczególnie zimą. Było to tępione, no bo oczywiście trzeba było spacerować. Reszta rozrywek koncentrowała się wokół rówieśników, z którymi się przyjaźniliśmy. Łączyło się to z dyskotekami, odwiedzinami w domach, ale wszystko to było „zawiazane” pomiędzy liceum a Kościołem, gdzie działaliśmy w Oazie. Przenikało się to. Z klasy przedmaturalnej pamiętam spotkanie u koleżanki Beaty, do 3 rano graliśmy w brydża.

**Józef Ciecierski (1967):** Prywatki. W gronie kolegów i koleżanek ze szkoły. No i sport... kosz, piłka nożna. Kulturalne imprezy - prywatki, raz u jednego, raz u drugiego.

### Jak wspomina Pani/Pan studniówkę? Jak kiedyś wyglądała?

**Irena Kaleta Zaręba (1968):** Studniówka wyglądała dosyć normalnie. Chłopcy zapraszali dziewczyny, można było zapraszać chłopców spoza szkoły, więc myślę, że była podobna do dzisiejszej.

**Józef Ciecierski (1967):** Byłem nawet na kilku studniówkach. Strój obowiązywał uczniowski, skromny, zgodnie w ówczesnym standardem. Zabawa odbywała się w hali sportowej liceum, nie w specjalnych lokalach tak jak teraz.

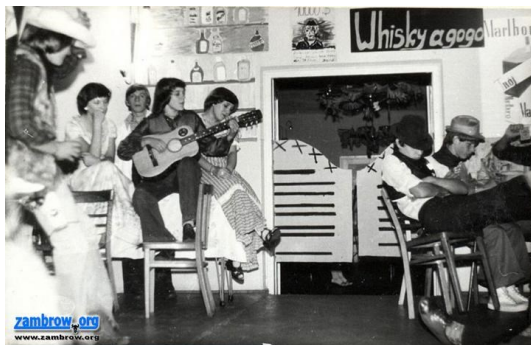
### Jak wyglądało ściąganie? Na ile sobie pozwalano?

**Waldemar Bączyk (1985):** Zawsze był stres, denerwowaliśmy się i unikaliśmy tego. Każdy chował się jak mógł, żeby nauczyciel nic nie znalazł.

### W jaki sposób karano złe zachowanie?

**Bogumiła Zaremba Leśniewska (1962):** Uczylam się w klasie gdzie były same dziewczęta, więc zachowań

(Ciąg dalszy na stronie 11)



nagannych nie było, a więc nie było też potrzeby karania.

### Jak liceum wpłynęło na wybór Pani/Pana kariery zawodowej?

**Irena Kaleta Zaręba (1968):** Studiowałam farmację. Lubiłam chemię i biologię. Miałam świetnych profesorów, na przykład profesora Marcinkowskiego. Oni uczyli nas na wysokim poziomie, uniwersyteckim!

Z biologii po oddaniu pracy na uniwersytecie profesor podszedł do mnie i spytał mnie, czy kończyłam liceum, bo praca jest na poziomie uniwersyteckim.

**Bogumiła Zaremba Leśniewska (1962):** Wybrałam kształcenie humanistyczne. Uwielbiałam języki i jestem z tego powodu zadowolona. Zrealizowałam swoje marzenia.



**Waldemar Bączyk (1985):** Tak się złożyło, że ja i jeszcze kilka osób już tutaj zaczynaliśmy z pomocą swoich nauczycieli, wychowawcy. Brałem udział w apelach, śpiewałem, grałem na akordeonie – równocześnie! Związałem się z muzyką. Obecnie pracuję w teatrze muzycznym w Gdyni, tam jest szkoła, w której uczę śpiewu - szkoła policealna. Osiągnąłem pewne sukcesy, ale zawsze można osiągnąć jeszcze większy. Na ten moment jest to fakt, że przygotowałem Przemka Rządzińskiego do finału Must Be The Music, w którym on wystąpił.

**Józef Cicierski (1967):** Ja byłem humanistą i dlatego interesowały mnie przedmioty humanistyczne. Kierowałem się na studia związane z humanistyką, wydział prawa. Historia, geografia - szczególnie lubiłem te przedmioty. Nigdy nie przepadałem za przedmiotami ścisłymi. Dlatego też skończyłem Uniwersytet Warszawski - Wydział Prawa i Administracji. Pracuję w wymiarze sprawiedliwości, spełniam się zawodowo.



### Ma pani rady dla obecnych uczniów szkoły?

**Irena Kaleta Zaręba (1968):** Dyscyplina traktowana przez uczniów jako koszarzy owocuje dopiero później i wychodzi na plus. Studia poszły mi łatwo, mimo że farmacja jest ciężkim kierunkiem, a nie sprawiała mi problemów, nawet w pierwszych latach.

**Bogumiła Zaremba Leśniewska (1962):** Bardzo szanowałam pracę nauczyciela jako uczennica. Muszę przyznać, że moim marzeniem było zostać nauczycielką i to marzenie ziściło się. Szacunek jest ważny.

### Co uczniowie robili na przerwach? Czy był jakiś sklepik, aby móc kupić jedzenie?

Tak, był sklepik. Za moich czasów na przerwach odbywały się legendarne spacery zambrowskiego liceum. Choć kiedyś Niemile wspominała, to dziś napawają pozytywnymi refleksjami.

### Czy pamięta Pani największą szkodę wyrządzoną przez Pani klasę?

Ja byłem w klasie B, Pana Kunikowskiego, i pisaliśmy maturę w 1979 roku i taką "szkodą", którą wyrządziliśmy, była ucieczka z lekcji języka polskiego Pani Barbary Krajewskiej. Nasze wagary stały się wielkim wydarzeniem na skalę klasy, a nawet szkoły. Następnego dnia otrzymaliśmy reprimendę od naszego wychowawcy, po czym w ramach przeprosin cała klasa ubrała się galowo do szkoły. Dziewczęta były w spódnicach i białych bluzkach, a panowie w garniturach. Tego dnia przeprosiliśmy wychowawcę, który "darował nam i wszystko uszło bokiem", a klasa, chcąc pokazać solidarność, na przerwach podczas spacerów trzymała się razem.

(Ciąg dalszy na stronie 15)

## Jedno jest pewne, liczyłoby się dobro Ojczyzny...

*...czyli o patriotyzmie, ale tym razem nie w książkowym rozumieniu  
lecz okiem ucznia naszej szkoły.*

### **Czym według Ciebie jest patriotyzm? Czy z biegiem lat jego definicja się zmieniła?**

Patriotyzm to nieodłączna miłość do Ojczyzny, chęć poświęcenia wszystkich swych sił dla kraju i zabezpieczenie go przed wewnętrznym i zewnętrznym wrogiem. Czy z biegiem lat definicja patriotyzmu się zmieniła? Moim zdaniem ogólna definicja patriotyzmu na pewno się nie zmieniła. Jednak dojrzewając zauważyłem, że zmienił się mój pogląd na sprawę ojczyzny. Dorastanie sprawiło, że inaczej odbieram niektóre rzeczy, a na niektórych bardziej się skupiam, aby stać się prawdziwym patriotą. Dojrzewanie to nie tylko rozczarowania, ale też dostrzeżenie i głębsze pojmowanie różnych rzeczy.

### **Jaki powinien być patriota?**

Przede wszystkim człowiek wierny Ojczyźnie nie powinien być dwulicowy. Powinien wiedzieć, czego oczekuje i co chce zrobić dla Ojczyzny. Do cech patrioty można też zaliczyć poczucie honoru i sumiennosc, które pomagają w pracy nad swoim rozwojem dla dobra narodu. Patriota swoim wyglądem i zachowaniem również prezentuje swoją osobowość i o tym powinien pamiętać. Narodowiec jest zobowiązany przestrzegać prawa i czuwać nad tym, aby inni nie lekceważyli zasad czy przepisów prawnych. Do podstawowych zadań patrioty należy szacunek dla symboli narodowych i pamięć o bohaterach, którzy walczyli o wspólne dobro.

### **Szczerze. Znasz historię naszego narodu?**

Trudno odpowiedzieć na to pytanie, ktoś może powiedzieć, że znam, a ktoś inny, że nie znam. Ile ludzi, tyle opinii. Zapoznałem się z całym średniowieczem, historią nowożytną, ale najbardziej zaciekał mnie okres dwudziestolecia międzywojennego do końca II wojny światowej. A dlaczego koncentruję się na tych etapach historii? Po prostu - wolę się skupiać na tym, co było niedawno i z tego czerpać wnioski. Poza tym uwielbiam technikę, a właśnie te lata owocują w nowe odkrycia, wynalazki i ich zastosowanie w czasie wojen.

### **Jak radzisz sobie z ludźmi, którzy obrażają naszą Ojczyznę? Jakie masz o nich zdanie?**

Takie osoby napotkałem kilka razy w Internecie, ale w wirtualnym świecie nie da się zrobić nic stanowczego. Są to ludzie, którzy nie znając historii własnego narodu, mają lekceważące podejście do wszystkiego i przy tym palają nienawością bez jakichkolwiek podstaw. W takich sytuacjach nic nie narzucam, lecz staram się wytłumaczyć historię i błędne postrzeganie świata, a wszystko popieram argumentami, przytaczając przykłady różnych wydarzeń historycznych czy też ludzi, którzy walczyli o Ojczyznę.

### **Co zrobilibyś, gdybyś żył w czasach I lub II wojny światowej? Jakbyś się zachował, co byś zrobił?**

Wszystko zależy od tego, kim byłbym w danej chwili. Gdybym był uczniem, wychowywałbym i kształciłem młode pokolenie i rozwijał szkolnictwo. Jeśli byłbym wojskowym, starałbym się walczyć w Armii Krajowej jako partyzant lub na froncie w Armii Aliantów. Mimo wszystko trudno jest mi opisać, co zrobilibym w takiej sytuacji. Teraz łatwo jest powiedzieć, a gdybym został postawiony w tak trudnej sytuacji, mógłbym dokonać różnych wyborów. Jedno jest pewne, liczyłoby się dobro Ojczyzny.

### **Czym są dla Ciebie znaki, które masz na bluzie? To tylko ubranie czy coś więcej?**

Gdy noszę te znaki, czuję się dumnie. Jeżeli o nich myślę, czuję się jeszcze bardziej dumnie. Patrząc na nie, wspominam, z czym są związane, jaka treść jest w nich zawarta lub jakie mają nieś przesłanie. Jeśli ktoś zapyta mnie o dany symbol, staram się wyjaśnić, czego dotyczy i polecić, jeśli ktoś chce podobne ubranie zakupić. Teraz dużo ludzi nosi koszulki z nadrukami symboli narodowych, nawet nie wiedząc, co oznaczają..

### **Masz pomysł lub sposób na uczenie młodych ludzi wartości patriotyzmu?**

Takim pomysłem byłaby dogłębna edukacja historyczna i szkoleniowa, np.: harcerstwo. To właśnie harcerstwo praktykuje historię nie tylko w kierunku kształtowania wartości patriotycznych i domowych ognisk rodzinnych, ale wartości istotne dla dobra dla kraju, a co za tym idzie jego rozwoju.

### **A czy zmienilibyś coś w nauczaniu historii w szkołach? Może dodałbyś coś?**

*(Ciąg dalszy na stronie 13)*

*(Ciąg dalszy ze strony 12)*

Na pewno dodałbym kilka etapów historycznych, bo zmienić nie jest wcale tak łatwo. Dodałbym kilka godzin nauczania historii współczesnej. Mamy wykształcone stereotypy z XV – XVIII wieku, ale nie posiadamy wiedzy na temat dążeń narodów z XX i początku XXI wieku. To właśnie na podstawie działań władz XX wieku można ocenić obecne poczynania, m.in. w polityce.

### **Do kin wszedł film „Smoleńsk”. Wywołał on burzę opinii. A czy Ty obejrzałeś film? Co myślisz o Smoleńsku? Jakie jest zdanie patrioty na temat tej katastrofy?**

Niestety, nie obejrzałem filmu. Jednak ciekawi mnie to, jak można stworzyć film o katastrofie, która wywołała tak wiele spekulacji i teorii. Ta sprawa nadal nie jest do końca wyjaśniona. Poza tym wrak samolotu został przekazany narodowi, który był naszym przeciwnikiem od kilku wieków – to jest nie rozsądne. Badania prowadzone przez Rosjan mogą nie być obiektywne. Trudno rozmawiać na ten temat, gdyż są to tylko spekulacje.

### **Co Twoim zdaniem sprawiło, że wiele osób postrzega patriotyzm jako obowiązek oddania życia za innych? Odwołasz się do kart historii polskiego narodu?**

Patriotyzm to nie jest tylko oddanie życia za Ojczyznę. Moim zdaniem można też pracować dla Ojczyzny nie ginąc, jednak nie zawsze pozostaje to w pamięci innych ludzi. Śmierć żołnierzy pod Wizną czy Mokną jest lepiej zapamiętana niż działania osób prowadzących jakieś badania czy wywiad. Przykładem patrioty zasłużonego, a odeszłego w zapomnienie, jest Roman Czerniawski. „Brutus”. Dowodził on polskim podziemiem we Francji, odkrył liczebność i stacjonowanie wszystkich baz Niemców na terenie całej Francji oraz przyczynił się do przyspieszenia inwazji na Normandię. Pomagał, bo chciał pomóc Polsce, i spełnił to. Widzimy więc, że mimo licznych zasług postać kapitana Czerniawskiego nie jest dziś znana, a lekcje historii nie przekazują nam wiedzy na temat Jego pracy.

### **Jak patriota postrzega spory wywołane przez kibiców Legii i Jagiellonii?**

Niestety, oceniam to dość negatywnie. Spory wywołane przez kibiców szkodzą jedności kraju.

### **Czy Polaków można nazwać patriotami czy nie zasługują na taką nazwę?**

To jest pojęcie względne i nie każdego można dołączyć do jednej grupy. Większość współczesnych dorosłych została wychowana przez komunistyczny system, który wpajał, że naród to jedynie klasa robotnicza.

### **Masz ulubiony sposób na pogłębianie patriotyzmu? Ulubione zespoły, a może piosenki muzyczne?**

Lubię Bastiego, Evtisa i Tacka. Tworzą głębokie piosenki o Polsce, a słuchając ich tekstów, można poznać odrobinę historii. Tak jest w przypadku piosenki „Europa umiera”, której autorem jest Basti.

Zachęcam każdego, niezależnie od wieku, do poznawania historii i wyszukiwania nieznanymi epizodów historycznych, nie tylko z dziejów naszego kraju, lecz i innych. Niektóre wydarzenia mogą naprawdę zaciekać. Filmy, piosenki, teledyski i książki powstają właśnie w oparciu o historię. Jest ona nieodłączną częścią naszego życia, która kształtuje obraz obecnych czasów i ukazuje determinację ludzi w pracy dla całego narodu. Historia to nauczycielka życia.

*Z Krzysztofem Godlewskim  
rozmawiała Emilka Jaltrzykowska*



Tegoroczny październik okazał się dla mnie przełomowy. Po raz pierwszy dobrowolnie wybrałam się do kina na polski film wojenny, a konkretnie "Wołyń" w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego. Premiera była 7 października, więc zanim zdążyłam obejrzeć film, zrobił się wokół niego duży, polityczny szum. Poszłam jednak z nastawieniem na obejrzenie filmu, a nie politycznych porachunków. Nie zawiodłam się.

Film opowiada historię młodej Polki - Zosi (w tej roli debiutująca na ekranie Michalina Łabacz). Wydana za mąż za wdowca - Macieja Skibę (Arkadiusz Jakubik) - musiała szybko dojrzeć i na dobre odnaleźć się w kresowej rzeczywistości przepelnionej nienawiścią polsko-ukraińską. Paradoksalnie, to tło historyczne wychodzi na pierwszy plan. Film przedstawia wydarzenia określane jako Rzeź Wołyńska. Kulminacja konfliktu między narodami ukraińskim i polskim nastąpiła w roku 1943 i nabrała przerażających rozmiarów. Według historyków od lutego 1943 do lutego 1944 roku zamordowano około 60 tysięcy Polaków.

Nie traktowałabym tego filmu jako doskonałe źródło wiedzy historycznej. Tym bardziej, jeśli ktoś nie ma znajomości tego okresu dziejowego w polskiej historii. Na przedstawione wydarzenia patrzyłam z przyzwyczajeniem oka, ale również niekrytym wstrząsem. Smarzowski nie uznaje żadnych kompromisów. Chociaż nie jestem zwolenniczką ukazywania dosadnej przemocy w kinie, makabryczne wręcz sceny "Wołyń" wydają mi się olbrzymią zaletą jego filmu. Nie jest to film dla osób wrażliwych. Podczas seansu część widzów opuściła salę, nie mogąc znieść prezentowanych widoków. Zwierzęta porównane do ukazanych w filmie uzbrojonych w ideologiczny oręż ukraińskich nacjonalistów wypadają blado. Zwierzęta nie pastwią się nad ofiarami. Idąc do kina, należy być gotowym na 2,5h okrutnego ludobójstwa bez cenzury. Seans nie należy do przyjemnych, ale robi piorunujące wrażenie. Jedna ze scen zrobiła na mnie szczególne wrażenie - pop namawiający do "usunięcia chwastów" podczas protestanckiego nabożeństwa i ludzie ostrzający siekiery w cerkwi. Nie ma żadnej gloryfikacji Polaków - ważnym według mnie elementem jest ukazanie odwetu Polaków na Ukraińcach. Czymś, czego mi zabrakło, było przedstawienie porównawczych statystyk, aby ktoś nie zrozumiał opacznie, że naród polski, dokonując zemsty, dokonał odwetu za rzeź.

"Wołyń" to nie tylko pomnik postawiony ofiarom Rzezi Wołyńskiej, ale również świetny obraz życia na kresowej wsi. Widz ma okazję wsłuchać się w język i muzykę ludową, poznać panujące obyczaje m.in. weselne. Początkowo może wydawać się to obraz sielankowy, jednak od samego początku wpleciono symbole, które stanowią pierwsze objawy nadchodzącego dramatu.

Kolejna zaleta filmu to zgrabnie wpleciony wątek miłosny. Jego akcja "płynie" wraz z resztą fabuły. W żadnym wypadku nie jest to wątek namolny, wciśnięty na siłę, a mimo to wciąż pozostaje dynamiczny i przejmujący. Widać też w nim, że "Wołyń" nie jest pomnikiem nienawiści do Ukraińców, przedstawiono bowiem przyjacielskie stosunki między przedstawicielami obu narodów, a także mieszane małżeństwa. Dodatkowo, kiedy oglądamy to dzieło, nie zauważamy świetnej gry aktorskiej tylko prostych ludzi dotkniętych dramatem ludobójstwa. Oto największy sukces dla aktora - zagrać tak przekonująco, że zapominasz o jego prawdziwym nazwisku.



Film trzyma za gardło od pierwszej do ostatniej sekundy. Dla osoby, która nie była wcześniej zainteresowana polską historią, ten film jest potężnym ciosem w twarz. "Wołyń" nie daje odetchnąć ani na moment. Pozornie pogodne fragmenty zawierają elementy, które dostrzeżone diametralnie zmieniają charakter sceny. Jeśli ktoś czuje się na siłach przebrnąć przez drastyczne obrazy, powinien obejrzeć "Wołyń". Miarą, jaką dodatkowo mogę ocenić ten film, jest zachowanie widzowi. Dzwoniące telefony, szepty, chrupanie popcornu i ulatnianie się gazu z napoi to kinowa norma. Podczas seansu, na którym byłam, nic takiego nie miało miejsca. Miałam wrażenie, jakoby każdy widz okazał swój szacunek nie minutą, a ponad dwiema godzinami ciszy. Już po rozpoczęciu napisów końcowych wiele osób pozostało w fotelach. Myślę, że to dobrze świadczy o filmie.

Natalia Ciecierska

*(Ciąg dalszy ze strony 11)*

**Usłyszawszy tę opowieść, inna Pani siedząca niedaleko dopowiedziała, że pierwszy raz słyszy tę historię. Był to początek wspomnień obu Pań.**

### **Malowanie paznokci, makijaż, farbowanie włosów – czy to było dozwolone?**

Takie rzeczy w ogóle nie wchodziły w rachubę. Na studniówkę był robiony pierwszy make-up i ewentualnie nowe fryzury, a poza tym nie było możliwości. Była w szkole jedna dziewczyna, która przeniosła się z Warszawy do naszej szkoły i ona jako jedyna się malowała, co bardzo rzucało się w oczy. Przyznam się, że sama też używałam pudru, ale tylko troszkę. J

### **À propos studniówki. Jak wyglądała kiedyś?**

Białe bluzeczki, czarne spódnice lub suknie. Ja pamiętam, że miałam granatową sukienkę. Oczywiście studniówki odbywały się na terenie szkoły i każda przygotowywała do tego swoją klasę.

### **Czy zdobyta w liceum wiedza przydaje się Pani na co dzień?**

Tak, mi się przydaje. W szczególności język angielski, gdyż przebywam dużo za granicą i to właśnie w tym języku się komunikuję.

### **Na to pytanie odpowiedziała nam również absolwentka klasy matematyczno-fizycznej:**

Mnie również zdobyta wiedza przydaje się na co dzień. Prowadzę księgowość firmy, która buduje domy dla Niemców i Brytyjczyków, tam wykorzystuję język angielski i matematykę.

### **Utrzymuje Pani kontakt ze znajomymi z dawnej klasy?**

Tak, utrzymuję. Nie ze wszystkimi, ale niektóre kontakty pozostały do dziś. Dwa tygodnie temu, po tych 35 latach od zakończenia liceum spotkałam się z koleżanką w zambrowskiej restauracji.

### **Łatwiej było być uczniem kiedyś czy dziś?**

Zdecydowanie dziś. Na pewno macie mniejszą dyscyplinę, zauważyłam to na przykładzie mojej córki, która ukończyła liceum w Białymstoku. Kiedyś - znacznie trudniej, bo człowiek nie miał żadnych praw, lecz miał obowiązki i trzeba było sobie z tym wszystkim poradzić. Zmieniły się również relacje nauczyciel – uczeń. Za moich czasów nie były to łatwe relacje, aczkolwiek dzięki wsparciu rówieśników dało się to przetrwać. Wiedzę jednak zdobyliśmy solidną, co później zaowocowało możliwością studiowania.

**Kolejną osobą był dobrze przeze mnie zapamiętany mężczyzna w czerwonym sweterku, który zapytany „Czy mogę zadać Panu kilka pytań?” odpowiedział: „Tak, ale za ile? Ja udzielając wywiadów do telewizji, otrzymuję pieniądze”. Na tę odpowiedź wypowiedzianą poważnym tonem bez odrobiny uśmiechu na twarzy, już miałam odrzec: „O to dziękuję, ale rezygnuję” jednak w tym momencie Pan dopowiedział: „Żartowałem”.. J**

### **Co uczniowie robili na przerwach?**

Szorowali kapturami po podłogach. J

### **Jakie były rozrywki Pana lat szkolnych?**

Przed wszystkim były prywatki. Raz w roku, na karnawał, braliśmy akordeon – graliśmy na nim, tańcowaliśmy i tak wyglądała nasza dyskoteka, innym przykładem rozrywki była studniówka.

### **A jak kiedyś wyglądała studniówka?**

U nas studniówka była organizowana w małej sali gimnastycznej, ale nie było tak jak jest teraz. Nikt z poza szkoły nie przychodził na studniówkę, wszystko było we własnym zakresie.

### **Łatwiej być uczniem kiedyś czy dziś?**

Kiedyś uczeń po godzinie 20 musiał być już w domu. Do kina chodziliśmy tylko w czwartki i to na wybrane seanse.. ale ja dawałem sobie radę, bo moja mama była bileterką w kinie „Kosmos”.

### **Miał Pan swój autorytet?**

Tak, wychowawcę Pana Kunikowskiego. Uczył on matematyki i mile wspominam z Nim zajęcia. Był to jedyny nauczyciel, który łopatologicznie wyjaśnił mi matematykę. Do najbardziej cenionych przeze mnie ludzi z lat szkolnych należał również profesor Święcki, mój szwagier i człowiek, który nauczył mnie fizyki...

**Następnie, na korytarzu spotkaliśmy mężczyznę, który, jak się okazało w trakcie rozmowy, mieszka w USA, a wspomnieniami często wraca do lat szkolnych. Maturę zdał w 1973 roku, jego hobby była gra w piłkę nożną, mieszkał w bursie, tam jego opiekunem był nauczyciel geografii, a zarazem autorytet Pan Kulakowski. Liceum pomogło Mu podjąć decyzję wyboru studiów, ukończył Uniwersytet Przyrodniczy w Warszawie i w zawodzie pracował 8 lat do wyjazdu za granicę.**

## Szkoła, muzyka i plany

### Okiem maturzysty

#### Jakie jest życie maturzysty?

Lightowe. Niby powinien być stres związany z maturą, ale... nie wszyscy się tym przejmują i do tego grona należą też ja.

#### Dlaczego wybrałeś klasę matematyczno-fizyczną?

Nie ma chyba innego profilu, który by mnie zainteresował i przy okazji dawałby mi naukę.

#### Opowiedz o swoich zainteresowaniach? Jak spędzasz czas wolny lub jak uciekasz od nauki?

Od nauki uciekam długo i daleko. ;D A wolny czas spędzam, pogrywając na instrumentach muzycznych lub grając w gry komputerowe.

#### Grasz na instrumentach muzycznych? Czym jest dla Ciebie muzyka?

Pogrywam sobie na 6 instrumentach, ale najczęściej na gitarze. Muzyka jest dla mnie oderwaniem od rzeczywistości i sposobem na spędzanie wolnego czasu.

#### Byłeś bohaterem filmiku na 70 – lecie szkoły. Opowiedz, jak ten film powstał.

Za koncepcję filmiku odpowiadały Pani Krasowska i Pani Korkosz. Moim zadaniem było nauczenie się scenariusza i przedstawienie go w ciekawy sposób. Pomyśl związany z tym, że to ja miałem prezentować treść w filmie narodził się spontanicznie, podczas tworzenia prezentacji na czytanie *Quo vadis* w naszej szkole.

#### Twoje najmilsze wspomnienie z czasów szkolnych?

Mile wspominam występy na apelach. Ale ogólnie to lata szkolne niosą pozytywne emocje.

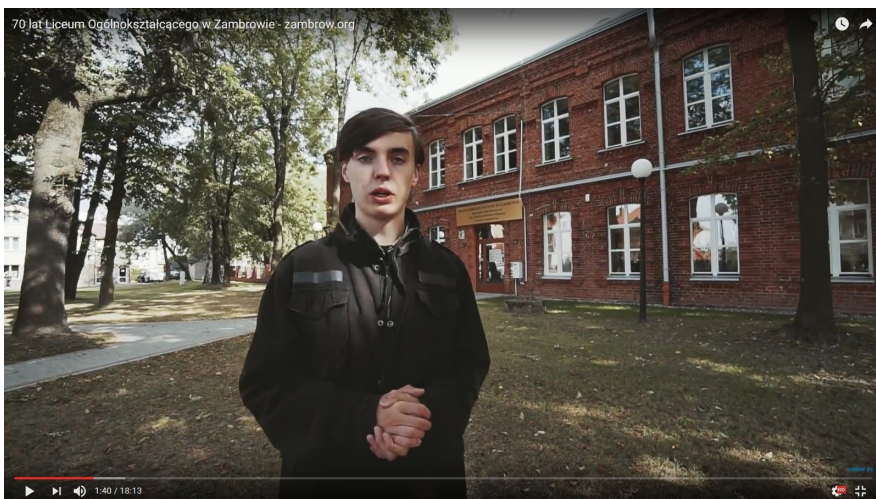
#### W jakich zajęciach pozalekcyjnych bierzesz udział?

Hym, zazwyczaj brałem udział w eskaesach z siatki, jednak w tym roku nam je zlikwidowano... więc z zajęć pozalekcyjnych, na które uczęszczam, pozostał chór i pomoc w organizacji apeli.

#### Który rok nauki w liceum jest najtrudniejszy?

Dla mnie najtrudniejsza była I klasa liceum. Dlaczego? W I klasie jest najwięcej przedmiotów od muzyki przez plastykę po chemię. Lubię matematykę i fizykę i jeśli tego jest dużo, to mi nie przeszkadza, jednak gdy pojawia się biologia czy chemia, to nie jest fajnie.

*(Ciąg dalszy na stronie 17)*





*(Ciąg dalszy ze strony 16)*

### **Masz sprawdzone sposoby na zapamiętywanie materiału?**

Każdy ma swoje sposoby na zapamiętywanie materiału. Ja dzięki szkole muzycznej dowiedziałem się, że mam pamięć słuchową. Gdy mam do nauki wiersz, to nagrywam go, a potem odtwarzam kilka razy i tak zapamiętuje. A fizykę czy matematykę staram się zrozumieć i zapamiętać wzory.

### **Jak często wagarowałeś?**

Taką jedyną akcją, kiedy wyszedłem ze szkoły bez żadnego usprawiedliwienia, była informatyka, która wypadła na ostatnią lekcję. Jednak szkoła ma uczyć życia i takie sprawy też trzeba umieć skonsultować z nauczycielami.

### **Jak podsumowałbyś 3 lata nauki w LO?**

Było śmiesznie, było fajnie. Czasami dużo pracy z matematyką, a czasami z fizyką, ale ogólnie pozytywne przeżycie. Dobre otoczenie: i znajomi, i nauczyciele.

### **Czy chętnie będziesz powracał do czasów liceum?**

Jestem typem osoby, która lubi wracać myślami do przeszłości. Także liceum na pewno będę wspominał, szczególnie, że dużo się tu działo.

### **Plan na przyszłość?**

Co ma być to będzie. Chciałbym dostać się na Politechnikę Warszawską na wydział informatyki. Chciałbym nadal grać, mieć zespół i rozwijać się w tym kierunku. A takim głównym celem jest to, aby mieć spokojne życie. Bez stresu i napięcia związanego z tym, że mam wykonać jakieś zadanie i mieć je gotowe za godzinę czy dwie.

### **Jakie różnice dostrzegasz w życiu szkolnym, porównując ILO z klasą maturalną?**

W ILO było dużo materiału, w 2 klasie mniej przedmiotów, więc więcej czasu wolnego.

Ale w klasie maturalnej, kto chce się uczyć, to się uczy, a jeśli ktoś nie chce, to się nie przykłada do nauki.

W 3LO nasza klasa jest lepiej zgrana, znamy się już nawzajem i panuje luźniejsza atmosfera. No i różnicą też jest to, że mamy krótszy rok szkolny. J

### **A teraz pytanie z innej beczki... Zmieniłeś się podczas tych 3 lat? Czy szkoła miała na to wpływ?**

Na pewno starałem się zmienić. A to, czy się zmieniłem, to pytanie do moich znajomych z klasy. Zauważyłem, że jestem bardziej otwarty na ludzi i na nowe pomysły, czego przykładem jest ten wywiad.

*Z Pawłem Strenkowskim rozmawiała Emilka Jałbrzykowska*

### **Z prac maturalnych 2016**

- Odpowiadając na pytanie, czy warto kochać, mówię stanowczo tak!
- Z tego zachowania Justyna zaszła w ciążę.
- Przez samobójstwo dogodzi nie tylko sobie, ale również innym.
- Serce pękło mu w pół i postanowił popełnić samobójstwo.
- Sądzę nawet, że im gorętsza miłość, tym bardziej bolesna.
- Izabela była zwolenniczką licznych pobocznych romansów.



## ● tym się mówi...

### ... w klasach maturalnych...

#### Studniówka tuż, tuż, a przygotowania do niej pełną parą.

Słowa ZA STO DNI MATURA trzecioklasiści naszego LO usłyszą z ust dyrektora już 14 stycznia 2017 roku.

Jednak już od połowy września trwają przygotowania do tej prawdopodobnie jednej z najważniejszych nocy młodego człowieka. Co i rusz słyszy się teraz o wyborze sukienek, czy kolorach kotylionów na studniówkę.

Kolejną kwestią są zaproszenia, m. in. jaki wzór.

Wybór menu też nie był tak prostą, jakby mogło się wydawać kwestią.

To samo z fotografem i zespołem. Na szczęście wybór kamerzysty nie sprawił żadnych problemów.

Ale to jeszcze nic. Ja zaś największe zdziwienie i, powiedzmy sobie szczerze, przerażenie odczułam w dniu, choć może dzień po tym, kiedy poznaliśmy dokładną datę studniówki.

Była połowa września, prawdopodobnie koło trzynastego dnia miesiąca, kiedy dowiedzieliśmy się, kiedy będziemy świętować zbliżający się koniec szkoły. Cóż, już dzień później w szatni od wufeu usłyszałam zdanie, które pozostawiło mi na ustach uśmiech na cały tydzień. Otóż dowiedziałam się, że w Zambrowie nie ma już miejsc do fryzjera, kosmetyczki, na paznokcie i pewnie jeszcze gdzieś, gdzie, głównie kobiety, poprawiają swój wygląd. Osobiście byłam przerażona faktem, iż ja, jeszcze nie będąc pewna tak naprawdę niczego oprócz daty, mam się już umawiać do fryzjera, kosmetyczki czy gdzieś indziej.

Jednym słowem, dziewczyny oszalały na punkcie przygotowań już we wrześniu, a ja zastanawiam się tylko, co będzie się działo pod koniec grudnia i na początku stycznia. Przecież klasy maturalne powinny w głównej mierze przygotowywać się do tych najważniejszych jak dotąd egzaminów, a przygotowania do studniówki traktować, jako miłą, przyjemną i niewymagającą odskocznicę od nauki. Tymczasem jest zupełnie odwrotnie i podejrzewam, że powtórka do matury zacznie się dopiero dobrze po studniówce, bo przecież będziemy potrzebować trochę czasu na ochłonięcie. :D



@iGrodecka



### Wkrótce Świąta!!!!

Drogi Święty Mikołaju! W te święta proszę Cię o grubą kasę i chude ciało.

PS. Tylko się nie pomył jak w zeszłym roku!

## Z pamiętnika maturzystki

22-10-2016

Dzisiaj w nocy wróciłam z pielgrzymki i czuję się ledwo żywa, a tutaj czekają na mnie zadanka do zrobienia! Jak wspaniale! Chociaż było warto jechać... Z uczuciowością mogę przyznać, że czuję się nieco podbudowana. Teraz, jeśli moje szare komórki zawiodą (co jest bardzo prawdopodobne), może stanie się jakiś cud! Poza tym pielgrzymka pozwoliła mi trochę odpocząć i przestać się stresować. Trzecią klasę licealną mogłabym podsumować w taki sposób: „W maju matura, a więc: do biegu, gotowi, start!”. Jeden wielki wyścig szczurów, kto lepiej, kto szybciej, kto się dostanie tu i tu, a kto nie. Denerwuje mnie to gadanie. Zaczynjcie się uczyć, a dostaniecie się wszędzie! Tylko pracujcie adekwatnie do ambicji. Jednakże, im jest ciężiej, tym robi się coraz mniej! Wartości wprost proporcjonalne. To skupianie się na tak odległej przyszłości wcale nie zachęca, a wręcz sprawia, że wszystko odkłada się na później. Nie ma dziś – jest maj. Oby przetrwać do świąt, a potem tylko studniówka, Wielkanoc, (milion powtórek, ale o tym nie wspominajmy), „słowo zakazane” i wakacje... szkoda, że potem przyjdzie czas na wielkie rozczarowanie. Aż pójde się pouczyć.

„Carpe diem”~ Horacy

06-11-2016

To już dwa miesiące!? Jak? Kiedy?! Mogłabym przyjąć, że wczoraj był początek roku! Przez ten czas nie wydarzyło się zasadniczo nic ciekawego. Tylko nauka, szkoła i sen. To ostatnie coraz rzadziej. Czas biegnie mi tak szybko, że praktycznie przestałam to odczuwać. Kiedy czasem patrzę na pierwszaków z gimnazjum nadchodzi mnie refleksja, że kiedyś marzyłam, aby znaleźć się w tym miejscu, w jakim jestem teraz i nie mogłam się doczekać. Dłużyło mi się dosłownie wszystko, tak chciałam być „dojrzałą” licealistką. Nie wierzę, że byłam taka głupia! Tęsknię za tymi bezstroskimi dniami. Mam tak dużo obowiązków, że potrzebna mi będzie chyba jeszcze jedna klasa maturalna, aby zdążyć z powtórkami! Najgorsza jest świadomość, że później będzie tylko ciężiej. Nie chcę żegnać się z tą szkołą. Nie chcę maja i matur! Jednak warto wierzyć, że to, co najlepsze, jeszcze przed nami i przyzwyczaić się do myśli, że wszystko się zmienia. Może kiedyś uda mi się do tego dorosnąć.

„Panta rhei”~ Heraklit z Efezu

13-11-2016

Uwaga, uwaga! Szaleństwo studniówkowe osiągnęło już apogeum. Tylko, że brakuje czasu, aby się z tym wszystkim uporać. Brakuje mi czasu na brak czasu! To zaczyna się robić chore. Może troszkę zabawne... Chociaż wrażenie, że z każdym dniem umiem coraz mniej, nie jest już śmieszne. Tyle się uczę, a to nic nie daje! Jak to możliwe!? Przydałoby się trochę wolnego. Może muszę odpocząć? Jednak poczucie obowiązku chyba by mi na to nie pozwoliło. Czasami zastanawiam się, czy naprawdę nie warto byłoby pomyśleć o czymś przyjemniejszym, ale potem patrzę na ten stos książek i znów przypomina mi się, co chcę osiągnąć i że droga do tego jest tylko jedna. Powoli, aby do przodu.

„Ucz się tak, jakbyś niczego jeszcze nie osiągnął, i lękaj się, byś nie stracił tego, co już osiągnąłeś”

~Konfucjusz.



# NA DWA GŁOSY O ROMEO I JULII

23 listopada klasy 2A i 2B LO wybrały się do Warszawy, aby obejrzyć spektakl teatralny "Romeo i Julia" w Teatrze Polskim im. Arnolda Szyfmana. Musical wyreżyserowała Małgorzata Fijałowska. W tytułowe role wcielili się Robert Kampa i Klementyna Jabłońska.

Od początku byłam sceptycznie nastawiona. Nie potrafię przełknąć tego dramatu pod żadną postacią. Ten spektakl rzucił mnie na kolana, ale z bezsilności. Muzyka przeciętna - chociaż aktorom nie można odmówić dobrych głosów, zupełny brak scenografii (jest to co prawda spektakl grany gościnnie, ale taki minimalizm to lekka przesada). Jest to dziwny, niekonsekwentny twór - ani inscenizacja, ani luźna inspiracja. Większość spektaklu opiera się na dialogach i monologach, niewiele w tym akcji. Osoba, która nie czytała dramatu raczej nie zrozumie co się w ogóle dzieło. Pominęto wiele (!) wydarzeń, postaci, poprzecinano pewne elementy.

W odbiorze na pewno nie pomogła rozwrzeszczana sala (chyba gimnazjalistów). Z opinii znajomych dowiedziałam się, że podobają im się pewne elementy spektaklu np. taniec. Ja wciąż nie potrafię odnaleźć chociażby jednej mocnej strony.

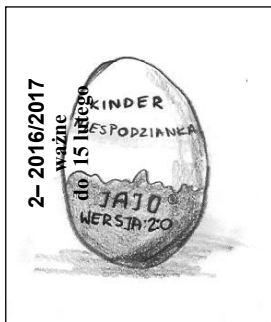
*Natalia Ciecierska*



Spektakl „Romeo i Julia” w Teatrze Polskim w Warszawie na pewno nie spotka się z jednomyślną opinią widzów. Co więcej wychodząc z teatru ma się mieszane uczucia co do obejrzanego sztuki.

Gdy już zasiądziemy wygodnie na swoim miejscu, gdy kurtyna się podniesie, pierwsze, co widzimy, to pusta pod względem scenografii scena i kilku aktorów w roli chóru komentującego wydarzenia. Pierwsze spostrzeżenie nie zwykłego szarego widza, który w teatrze bywa raz od wielkiego święta, nie jest zbyt pozytywne. To na pewno nie to, na co liczył. Jednak jeśli ktoś ma choć najmniejsze poczucie współczesnej estetyki, rozumie nowoczesny wyraz sztuki powinien z uwagą i ciekawością oglądać ten musical. Skromna, ascetyczna scena pozwoliła się skupić na grze aktorskiej, aranżacji muzycznej i tanecznej całego wydarzenia. Kostiumy nie odwracały uwagi od tekstu swoim przepychem. Wręcz przeciwnie, były bardzo uniwersalne zresztą jak cała sztuka. Taka historia Romea i Julii mogła wydarzyć się w dowolnych czasach.

## Nasze jajo! Oto rada na twoje koszmary!



Całość sprawiła, że inscenizacja była bardzo ponadczasowa.

Wielkim atutem byli tancerze. Najbardziej widowiskowa była scena balkonowa, w której nie było balkonu, wyznań miłości w sposób charakterystyczny dla tamtej epoki ani żadnej innej wskazówki, że właśnie oglądamy owa scenę. Na brzegu sceny „po turecku” usiedli Romeo i Julia, rozmawiając ze sobą jak para zakochanych w XXI wieku. Artyści bardzo zdolni pod względem technicznym z pewnością zauroczyli niejednego widza.

W innej scenie monologowi Julii towarzyszyła tancerka przedstawiająca jej słowa i uczucia w postaci tańca współczesnego.

Cały spektakl zostawia po sobie niedosyt. Reżyser skupił się na wątku miłości pomijając inne wydarzenia. Dlatego też można spotkać się z opinią, że było to streszczenie dzieła Szekspira. Osobiście chciałabym obejrzyć rozszerzoną wersję tego spektaklu. Mimo to artyści wykazali się pełnym profesjonalizmem i przyciągali uwagę widza sobą, nie zbędnymi dodatkami.

*Aleksandra Gosk*

## sapere aude.

Gazeta społeczności szkolnej Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Zambrowie

**Redakcja:** Natalia Ciecierska, Emilia Jałbrzykowska, (II a LO), Natalia Grzymała, Aleksandra Duchnowska (III dLO), Iza Grodecka (III bLO), Aleksandra Gosk (III cLO)

**Kontakt z redakcją:** 18 - 300 Zambrow, ul. M. Konopnickiej 16, tel. 086 271 27 08,

**Opieką redakcyjną:** Joanna Mrozowska

**Skład i księgowość:** Robert Mrozowski

**Nakład:** 60 egz.